Nr. 291. Kraków, czwartek 20 października 1904. Rocznik XIII.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 884.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

Z DNIA.

Kraków, 19 października.

981 gmin bez szkół. 200.000 dzieci niechodzących do szkoły.

Te smutne cyfry wyjmujemy z referatu sejmowej komisyi szkolnej o sprawozdaniu rady szkolnej krajowej za rok 1902/3. Sprawozdanie to stwierdza:

Liczba dzieci we wieku od lat 6 do 12, nie pobierających żadnej nauki tylko w tych gminach, które mają szkołę czynną lub leżą w zakresie takiej szkoły, wynosiła w roku sprawozdawczym, jakkolwiek o 5·79% obowiązanych mniej od poprzedniego, przecież jeszcze **siódmą część** (14·45%) obowiązanych, bo **139.007**, liczba zaś takich dzieci we wieku od lat 13 do 15, jakkolwiek znowu mniej o 6% od poprzedniego, przecież jeszcze czwartą część (26%) obowiązanych, bo **60.141**.

Liczba gmin bez szkół w Galicyi zmniejszyła się w ciągu roku z 1062 na 981, a więc tylko o 81.

Jako przyczyny tego smutnego stanu rzeczy, hodującego nowe setki tysięcy analfabetów, podaje rada szkolna krajowa: ubóstwo gmin, używanie dzieci do paszenia bydła na odległych górskich pastwiskach, zbyt niską liczbę ludności w gminie, niezwyczajną rozległość gminy, wyludnienie z powodu emigracyi i brak nauczycieli z powodu drożyzny. Obok przyczyn ogólnej natury, odzwierciedlających nędzę galicyjską, widzimy tu zatem jeszcze specyalną przyczynę, której usunięcie jest w mocy sejmu, a która stanowi niestartą hańbę naszej autonomii. Mówimy o niesłychanie niskich, wprost głodowych płacach nauczycieli, które ich zmuszają do dezercyi ze swego zawodu. Sprawozdanie stwierdza to wyraźnie, mówiąc o „braku nauczycieli z powodu drożyzny“ (!). A stwierdzają to również następujące cyfry sprawozdania:

Liczba sił nauczycielskich doszła w roku sprawozdawczym 1902/3 do 9414, jest więc większą od poprzedniego roku o 627. Bez kwalifikacyi było w r. 1902/3 nauczycieli mniej o 24, niż w roku poprzednim, liczba jednak nauczycielek bez kwalifikacyi wzrosła w tym roku o 9. Porównywując liczby z ostatnich lat czterech — dochodzimy do przekonania, że zmniejszanie się sił niekwalifikowanych postępuje słabo naprzód, gdy bowiem w r. 1898/99 było bez kwalifikacyi mężczyzn 184, a kobiet 1072, to w roku 1902/3 jest jeszcze niekwalifikowanych mężczyzn 133, a kobiet 904. W roku sprawozdawczym 1902/3 ogólna liczba nauczycielek 4832 przenosiła o 250 liczbę nauczycieli; porównywując jednak stosunek ten w ostatniem pięcioleciu, dostrzegamy, że przy słabem wahaniu się liczby nauczycielek niekwalifikowanych (1975, 1039, 974, 895, 904) liczba sił kwalifikowanych żeńskich w stosunku 2 : 1 w porównaniu z nauczycielami, gdy bowiem z ogólnej liczby 2338, o którą w ostatniem pięcioleciu powiększył się zastęp sił nauczycielskich, nauczycieli przybyło 733 (t. j. 31·5%), to nauczycielek przybyło 1595 (t. j. 68·5%).

Przyczyna tego zjawiska jest jasna: oto poprostu kobieta nie może wstąpić do żandarmeryi lub straży skarbowej i dlatego zajmuje coraz więcej miejsc w szkole, z której nauczyciele emigrują do tamtych intratniejszych zawodów. Kobieta umie naogół bardziej redukować swoje potrzeby życiowe i stanowi podatniejszy materyał do wyzysku, niż mężczyzna. To zmniejszenie się cyfry niekwalifikowanych sił nauczycielskich i ów ogromny wzrost liczby nauczycielek są świadectwem smutnego położenia nauczycielstwa ludowego w Galicyi.

Czyż do całego szeregu innych smutnych czynników, hamujących rozwój oświaty w naszym kraju, wolno sejmowi dodawać jeszcze ze swej strony i ten czynnik, który już dawno powinien być usunięty?

Czyż wolno tolerować spokojnie, że z roku na rok urzędowe sprawozdania konstatują stałą dezercyę nauczycieli z powodu nędzy?

A omawiane przez nas sprawozdanie komisyi szkolnej nie podaje żadnej propozycyi, którąby przynajmniej temu złemu zaradzić mogła. Natomiast p. W. L. Jaworski, współpracownik „Czasu“, ubolewa w tem sprawozdaniu, że na wiecach nauczycieli „odezwały się hasła społeczne szkodliwe, otwarcie i wprost sprzeczne z uczuciem narodowem“. Czyż to nie ironia? Nędza wychowańców ludu naturalnie nie jest „sprzeczną z uczuciem narodowem“ p. W. L. Jaworskiego i jego kolegów z „Czasu“.

BITWA.

Jak strasznie zażartemi stają się starcia w walnej rozprawie, która się obecnie toczy na terenie mandżurskim, świadczą niektóre obszerniejsze opisy, podawane przez prasę angielską.

Oto np. obraz formalnej rzezi, która się srożyła w zeszły wtorek i środę: w obu tych dniach, jak donoszą z Londynu, przychodziło między walczącymi do ciągłych spotkań oko w oko — do walk na bagnety. W rozjuszeniu walono się wzajem kolbami — rozbijając czaszki. Sanitaryusze nie mogli nadążyć ze zbieraniem rannych: całe masy ich godzinami zalegały pole walki; wielu rannych pełzało, by o własnych siłach wydostać się na jakieś spokojniejsze miejsce...

Wskutek tygodniowej kanonady zerwała się w piątek ulewna burza. Powiększyło to cierpienia tych, co w dniu owym, krwią zbroczeni, wyczekiwali pierwszej pomocy. Małe strumyki górskie, które od ulewy nagle wezbrawszy, obfitą falą staczały się ku dolinom — niosły wodę, wyraźnie krwią zabarwioną. W jednem miejscu, gdzie pułk finlandzki godzinami wystawiony był na ataki wyborowych wojsk japońskich, leżały ciała ludzkie zwalone na siebie kilkoma warstwami... Tu dodać trzeba, że jak stwierdza „Daily Express“, najwięcej strat po rosyjskiej stronie poniosły te oddziały, w których przeważali Finlandczycy i Polacy. Oczywiście, wystawiano je świadomie na większe niebezpieczeństwo.

Przechodząc do sytuacyi wojennej, stwierdzić należy, iż dzięki rozpaczliwym niedzielnym i poniedziałkowym atakom — poprawiła się sytuacya Rosyan na skrzydle zachodniem. Tu przedtem najwięcej utracili terenu, tak, że gdy na wschodzie Kuroki w pobliżu Taitse pod Pönsiku się trzyma, na zachodzie wyparci zostali Rosyanie ku północy, aż ku załomowi, który rzeka Szak tworzy, a nawet zostali w końcu zeszłego tygodnia przerzuceni przez tę rzekę. Notowany we wczorajszych depeszach sukces rosyjski polega na tem, że Rosyanie przedostali się znów na lewy brzeg rzeki.

Charakterystyczną depeszę, pochodzącą z lewego skrzydła rosyjskiego, które w okolicy górzystej ściera się z Kurokim, otrzymało pod datą 16 b. m. „Russkoje Słowo“. Korespondent, niejaki Łodyżeński, składa winę niepowodzeń rosyjskich w tym punkcie na karb nieznajomości terenu przez oficerów rosyjskich. Zdobyto np. bagnetami pewne wzgórze, które potem okazało się bezużytecznem, gdyż nie można było wciągnąć na nie armat.

Wobec ogromnych strat rosyjskich korespondent ów szczerze oświadcza, iż w jakieś zwycięstwo Rosyan w bliskiej przyszłości nie wierzy.

Z za kulis Floryanki.

Do licznych działów, stworzonych jedynie gwoli uposażenia kilkunastu eksdyurnistów w tytuły naczelników i w odpowiednie pobory, w jakie eksperymentująca na cudzych kieszeniach działalność pp. Edmunda Ginwiłł Piotrowskiego i Ledera Szatkowskiego wyposażyła, a właściwie ubrała Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, zalicza się dział tak zwanej administracyi i kontroli kłam zadający swemu celowi, której naczelnikiem jest eksdyurnista tutejszego starostwa p. Ludwik Gadulski. Jegomość ten rozporządza pod pretekstem zakupna i obstalunków: papieru, druków, węgla, przyrządów do pisania itd. budżetem krociowym. Jak rozporządza, niech to wskaże parę przykładów i tak: W zaprzeszłym roku chcąc upiększyć schody posprawiał chodniki, chodnik taki przymocowany był przy każdym stopniu prętem mosiężnym w cenie 5 koron; ponieważ schodów takich w Floryance jest 75, zatem wydatek na upiększenie samych schodów wyniósł 375 K. Nie minęły dwa lata, a p. Gadulski znalazł, że chodniki i pręty zanadto się opatrzyły, znosi jedne i drugie i pokrywa schody te same linoleum; linoleum nader szybko niszczącem się na schodach kamiennych i znacznie droższem od innych materyałów. Dodać należy, że schody przez lat 40 niczem nie były pokryte.

Drugi przykład: Mając prawo zakupna różnych maszyn, niezbędnych rzekomo dla manipulacyi i rachunków, zakupuje on dziewięć maszyn do dodawania, każda po 900 złr., zatem za sumę 8100 złr. Ponieważ fabryki takich maszyn dają kupującym za gotówkę od 20—30% opustu, a dział administracyi i kontroli w Floryance za maszyny chyba oczywiście gotówką zapłacił, zachodzi więc pytanie, komu ten opust przyznano? Jak były zaś i są pożyteczne te maszyny, może poświadczyć ich widok: ustawione pod drewnianą pokrywą stoją w kącie, jako namacalny dowód użyteczności, świadcząc o troskliwości „dbałego o dobro instytucyi“, kierownika działu administracyi i kontroli. Takich przykładów możnaby podać setki, co w przyszłości uczynić nie omieszkam; teraz chciałbym paru słowami skreślić moralną sylwetkę tego, żadnej kontroli nie podlegającego referenta działu administracyi.

O grzbiecie kauczukowym, uniżony względem dyrekcyi do obrzydliwości, fałszywy i nie szczery z kolegami, potrafił on jednak przy tworzeniu przez urzędników tak zwanego „Związku koleżeńskiego“ wyśrubować się na prezesa tego Związku; tu pokazał co umie. W nowej swej funkcyi doprowadził mianowicie do artyzmu popolicyjną kontrolę, o czem pomówimy kiedyindziej

Z zaboru rosyjskiego.

Łódź, 16 października.

Jeszcze w sprawie Gallusa.

Prowokator Gallus, jak już wam pisałem, został ciężko poraniony w lasku widzewskim Szeląg. Otrzymał on sześć ran ostrem narzędziem, z tych 4 na głowie, z rozcięciem czaszki. Nadzieja utrzymania go przy życiu jest bardzo słaba.

Zamach na Gallusa wywołał powszechne zadowolenie i, co ważniejsza, popłoch wśród szpiclów. Tak np. inny niebezpieczny prowokator, Wędrowski, który szpiclował na dworcu łódzkim (w tym celu kazano mu zajmować się jakiemiś, całkiem zbytecznemi, robotami malarskiemi), nagle znikł. Z powodu zamachu na Gallusa nasza organizacya miejscowa wydała następującą odezwę:

„Do łódzkich towarzyszy!

Towarzysze!

Dnia 7 b. m., w piątek ubiegłego tygodnia, o godzinie 6 rano, wykonano zamach na prowokatora, Adama Gallusa. Zdrajca otrzymał 3 ciężkie rany w głowę ostrem narzędziem. Dziś leży w szpitalu i walczy ze śmiercią.

Towarzysze! Jakkolwiek jesteśmy przeciwni terorowi, to jednak usunięcie łotra, który za judaszowe srebrniki wydał kilkuset towarzyszy w ręce żandarmeryi musimy uznać nie za czyn terorystyczny, lecz za akt samoobrony, do której każdy ma prawo.

Towarzysze! Zdrajca swych braci, Gallus nietylko że wydał uprzednio, ale i w dalszym ciągu zarzucał swą podstępną sieć na braci. Wiele z jego ofiar w mroźnej Syberyi pędzi ciężkie ży-

---

SERGIUSZ STEPNIAK.

ANDRZEJ KOŻUCHOW.

10

Zimowy płaszcz posłużył mu za materac, a nieoceniony płaszcz studencki za okrycie. Lecz jak dostać poduszkę? Wasyl spał na dwóch małych, sierścią wypchanych wałkach, którymi gospodyni obdarzyła swego lokatora w miejsce poduszek. Andrzej całkiem słusznie skombinował, że dla gościa wystarczy jeden wałek. Bez ceremonii więc wsunął rękę pod głowę przyjaciela i wyciągnął drugi. Zaniepokojony w śnie Wasyl zamruczał zrazu jakieś niezrozumiałe słowa samolubnego protestu. Lecz widocznie wkrótce zrozumiał, że nie miał prawa do tego, zabełkotał coś w tonie pojednawczym i ułożywszy głowę na pozostałym mu wałku, nie ruszył się więcej.

Andrzej rozebrał się, położył koło siebie zegarek, aby wczas wstać i jak tylko głowa jego osunęła się na poduszkę, w tej chwili usnął snem sprawiedliwych.

ROZDZIAŁ III,

NA GRANICY.

Samuel Süsser, przezwany „ryżym Szmulem“, herszt kontrabandzistów i szynkarz w Iszkach, litewskiej wsi granicznej, ze zwykłą uprzejmością obsługiwał swych gości. Jego bystry wzrok nie przeoczył jednej chwili, w której gościom przychodziła chęć do picia, a doświadczona ręka ani kropli więcej piwa nie wlewała do szklanki, niż trzeba było, aby szklanka wydawała się pełną, choć ile możności rzeczywiście pełną nie była. Lecz w tej chwili myśli jego odbiegły daleko: szły za pociągiem kuryerskim z Petersburga, który już zbliżał się do granicy.

Rano otrzymał telegram od Dawida Sterna, studenta, żyda, który przystał do „gojów“, buntujących się przeciw naczalstwu i teraz utrzymuje dla nich granicę. Dawid zawiadomił go właśnie w umówiony sposób, że przybędzie wieczornym pociągiem razem z trzema towarzyszami, których trzeba będzie przeprowadzić za granicę.

Trzech ludzi, za każdego dziesięć rubli — wcale niezły zarobek. Lecz ryży Szmul chciał więcej wytargować za swoje trudy. Teraz był właśnie czas poboru rekruta i na granicy zarządzono szczególniejsze ostrożności, aby przeszkodzić ucieczce młodych synów Izraela od służby wojskowej. Dobry kontrabandzista miał prawo w taki czas liczyć na dodatkowe wynagrodzenie. Lecz trzeba było bardzo ostrożnie postępować z takim kutwą, jak Dawid. On, przyznać trzeba, człowiek wspaniały, rozumny, prawdziwa żydowska głowa, który wszędzie przyniósłby zaszczyt swemu narodowi. Musiał być generałem lub czemś w tym rodzaju między „gojami“; młodzieniec na schwał i wie, gdzie raki zimują. Pewnie wysoko zajdzie, a uczciwy kontrabandzista może na nim polegać. Umie trzymać język za zębami i nigdy nie oszuka, ale za to targuje się o każdy grosz, jak cygan na końskim jarmarku.

Ryży Szmul miał czas poznać swego dziwnego klienta. Co trzy lub cztery miesiące zjawiał się Dawid na granicy, wiodąc ze sobą partyę „gojów“, którym trzeba było wymknąć się z Rosyi, albo się do niej dostać. Poza tem trzeba było niekiedy przewozić zakazane książki — bardzo dobre zajęcie, gdyż kontrabanda książek większe przynosiła zyski, niż przewóz tytoniu lub jedwabiu. Dawid miał stosunki z rozmaitymi ludźmi na granicy, lecz ryży Szmul cieszył się największem jego zaufaniem.

Co to wszystko znaczyło, kto byli ci dziwni ludzie, przyjaciele Dawida, czego się dobijali — tego wszystkiego ryży Szmul nie mógł zrozumieć. Wiedziony żydowską ciekawością, próbował przeczytać kilka rewolucyjnych broszur, które przechodziły przez jego ręce. Lecz nie znając dobrze języka rosyjskiego, niewiele z nich pojął i stracił ochotę do dalszego śledzenia. Przedewszystkiem taki rozumny człowiek, jak Dawid, bierze w tem udział więc sprawa musi być zyskowna: jakżeby mógł inaczej tak akuratnie i tak dobrze płacić? Ponieważ transport tych książek był zakazany, jak i transport wielu innych towarów, więc widocznie chodziło tu o kontrabandę wyższego stopnia, potrzebną dla panów — ale po co potrzebną, tego Szmul nie mógł zrozumieć. Lecz po co mu rozumieć, kiedy dobrze płacą? Ma i tak sam dość kłopotów.

Gwizd lokomotywy dawał znać, że pociąg już się zbliża.

— Już są — pomyślał Szmul, nalewając z chytrym uśmiechem policyantowi kieliszek koniaku.

Szynk Szmula stał dość daleko od stacyi. Podróżni zachodzili przeważnie do bliższych i lepszych restauracyj dla rozgrzania się i zaspokojenia głodu, lecz i tu wpadali niektórzy. Szmul zabrał się do przygotowań na przyjęcie gości: otarł dwa drewniane, dębowe stoły, stojące po obu stronach sali, oglądnął przygotowaną bateryę butelek, nalał kilka kieliszków, stojących na bufecie, i sam stanął za ladą.

Szynk zaczął powoli zapełniać się. Weszło kilku dzierżawców z sąsiednich wsi, opowiadając sobie głośno nowinki, na jarmarku posłyszane. Weszli dwaj żandarmi, przed chwilą zluzowani z warty na stacyi, na kieliszek wódki i usiedli na honorowych miejscach. Kilku stałych gości weszło i wyszło, a Dawida ciągle jeszcze nie było. Już godzina minęła od przyjazdu pociągu, a on nie zjawiał się. Szmul za mało wiedział o niebezpieczeństwach, grożących rewolucyonistom, ażeby trwożyć się. Myślał, że Dawida gdzieś zatrzymali, że przyjdzie jutro, w piątek, przed szabasem. Dzisiaj robota prędko się ukończyła, więc przedsiębiorczy szynkarz zaczął już przemyśliwać, jakby wyzyskać nieakuratność Dawida, lecz ledwie tylko obejrzał się w prawo, zobaczył go we własnej jego osobie. Dawid siedział spokojnie za stołem obok żandarmów, nie zwracając prawie na nich uwagi, tak, jak i oni na niego. Bo też w rzeczywistości jakie podejrzenie mógł wzbudzać ten biedny młody żyd, patrzący bezcelowo przed siebie, z miną skromnego nabożnisia, któremu nie spieszy się porzucać ciepły, przyjemny pokoik i miłą kompanię? (D. c. n.)

cie wygnania; wielu więzienie odebrało zdrowie; wiele żon, matek i dzieci zostało osieroconych, pozostało w nędzy! Dlatego, towarzysze cześć temu, kto usunął łotra, kto wymierzył słuszną i sprawiedliwą karę w imieniu klasy robotniczej!

Brońmy się, towarzysze, przed zarazą szpiclowską!

Precz ze zdrajcami!

Niech żyje idea socyalistyczna polska!

Łódzki komitet robotniczy polskiej partyi socyalistycznej.

Łódź, 15 października 1904".

Odezwa ta została rozrzucona z soboty na niedzielę. *R.*

Przegląd polityczny.

Powstanie murzyńskie. Pewien podróżny angielski, przybyły z Afryki południowej i znający stosunki w tamtejszej kolonii niemieckiej, wyraził się wobec współpracownika biura Reutera, iż położenie Niemców uważa obecnie za bardzo niekorzystne Było przede wszystkiem błędem rządu, że trzymano żołnierzy stale w garnizonach, tak, iż nie znają oni zupełnie terenu obecnych operacyj wojennych. Drugim błędem było tolerowanie sprzedaży broni murzynom, z których zdzierano tylko cenę podwójną w stosunku do płaconej przez ludność białą Informator ów stwierdza, że za jego pobytu murzyni otwarcie kupowali broń maurerowską modelu 71, oraz potrzebną amunicyę. Zna on pewną osadę murzyńską, gdzie na 200 tuziemców 70 posiada broń najnowszych systemów. Ale co najciekawsze, to fakt, iż sprzedaż broni murzynom uprawiał i zarząd kolonii, traktując ją, jako źródło znacznych dochodów.

To ostatnie twierdzenie wywołało oficyalne zaprzeczenie ze strony niemieckiej.

Sprawa jedności socyalistycznej. Sprawa jedności socyalistycznej pozostaje we Francyi wciąż na porządku dziennym. Zarówno partya socyalistyczna francuska (Jauresiści), jak i partya socyalistyczna Francyi (rewolucyjna) omawiają we wszystkich punktach Francyi na coraz liczniejszych zgromadzeniach warunki, na których jedność ta mogłaby być urzeczywistniona. Trudności jednak, jeśli nie mnożą się, to w każdym razie utrzymują się w całej pełni. Pomimo pewnej różnicy przekonań między lewicą a prawicą jauresowską, nie ulega wątpliwości, że partya ta z blokiem ministeryalnym i dotychczasową polityką nie zerwie; nie zerwie zaś dlatego, że taktyka obecna, jak wykazał to chociażby odbyty niedawno w Tuluzie kongres radykałów i radykałów socyalistycznych, zjednywa jej coraz więcej zwolenników, pozwalając na urzeczywistnienie reform demokratycznych, torujących drogę przyszłym, proletaryackim. Rewolucyoniści nie mają, zdaje się, również zamiaru ustępować ze swego stanowiska. W oświadczeniu z dnia 4 bm. orzekli oni, że za pierwszy warunek zjednoczenia się uważają „odzyskanie niezawisłości" socyalistów wobec wszystkich stronnictw mieszczańskich, co się równa żądaniu zerwania z blokiem. Rewolucyoniści odrzucili także, przedłożony przez Jauresa, wybór komitetu pojednawczego, który, według nich, nie doprowadzając do zlania się poszczególnych partyj, służyłby jedynie do utrzymania „potępionej" w Amsterdamie taktyki. Ze swej strony chcą oni utworzyć komisyę pojednawczą, której celem byłoby rozpatrzenie dróg i sposobów, mogących doprowadzić do zjednoczenia, nietylko na gruncie teoryi ale i praktyki.

Włoski ruch socyalistyczny ulega temu samemu głębokiemu rozdziałowi z tą tylko różnicą, że słabszą partyą są tam reformiści. Zarząd tamtejszej partyi socyalistycznej, zebrany we Florencyi między 8 a 10 b. m. zastanawiał się, pomiędzy innemi sprawami, i nad stanowiskiem swem do grup niezawisłych, które mimo wezwania, nie zgodziły się na ponowne połączenie z grupami miejscowemi. Pomimo oświadczeń secesyonistów medyolańskich, że bez względu na uniezależnienie się od grup oficyalnych, oni pragną liczyć się za członków partyi włoskiej, która „dla formalistyki biurokratycznej", czem jest, według nich, żądanie bezwarunkowej jednolitości organizacyjnej, nie powinna usuwać ich ze swych szeregów, zarząd partyi wydał rezolucyę, w myśl której „niezawiśli" zostali z partyi wykluczeni.

Przegląd społeczny.

Strejk krawców konfekcyi damskiej we Lwowie trwa dalej. Robotnicy trzymają się solidarnie. Skutkiem denuncyacyi majstrów aresztowała policya 6 robotników za rzekome teroryzowanie strejkbrecherów. Po spisaniu protokółu puszczono ich na wolność. Niektórzy majstrowie chcą się już godzić.

Robotnicy ogłosili afiszami, że założyli spółkę wytwórczą krawiecką, która w najbliższym czasie rozpocznie funkcyonować.

Zgromadzenie ludowe w Katowicach. Dnia 16 października odbyło się w Katowicach po południu zgromadzenie publiczne, zwołane przez polską partyę socyalistyczną Sala przepełniona, było i sporo kobiet, a liczni słuchacze nie mogli dotrzeć do sali.

Towarzyszka dr Golde przemawiała na temat: „Dlaczego kobiety górnośląskie powinny popierać ruch robotniczy".

Z naprężoną uwagą obecni wysłuchali dwugodzinnego wykładu referentki, która przedstawiła w barwnych obrazach potrzebę walki politycznej i konieczność, by kobiety w niej brały udział. Obowiązkiem każdego towarzysza jest, by swą żonę oświecał, uświadamiał, by jej wszystkie sprawy zawodowe i polityczne wyjaśniał. Obowiązkiem jest, by każda kobieta zajmowała się sprawami publicznemi. Gorącem wezwaniem, by kobiety wstępowały do Towarzystwa kobiet „Ognisko", zakończyła tow. Golde swój referat.

10.000 strejkujących. W Cholet (Francya) wybuchł strejk tkaczów. Zawiesiło pracę dziesięć tysięcy robotników i robotnic. Jak wiadomo, tkacze francuscy należą do najbardziej wyzyskiwanej części proletaryatu tamtejszego. Według przyjętych w Cholet warunków pracy, tkacz, pracujący ręcznie, zarabia dziennie 90 centymów (85 halerzy), pracujący przy maszynie 1 fr. 50 cent. Strejkujący zażądali podniesienia płacy o 12 do 15%. Pracodawcy jednak nie chcą słyszeć o żadnych ustępstwach.

Z literatury i sztuki.

„Promyka", dwutygodnika ilustrowanego dla dzieci i młodzieży wyszedł nr. 17 i zawiera: Daniłowskiego: „Dawne dzieje", Daudeta: „Nadzwyczajne przygody imci pana Tartarina z Taraskonu", „Pamiętnik Józia Gajka, ucznia I kl. gimnazyalnej", „Nimfy i rusałki", „Gry i zabawy", liczne zagadki, szarady, korespondencye od redakcyi, oraz „Kącik dla małych dzieci".

„Promyk" jest dotychczas jedynem polskiem pismem dla dzieci, które postępowi rodzice mogą z całym spokojem dzieciom swoim dać do ręki. „Promyk" zamieszcza opowiadania, które budzą w dziecku głębsze uczucia miłości bliźniego; zaznajamiają w sposób odpowiedni z literaturą ojczystą i powszechną; wprowadzają w przecudny świat przyrody, w którym bez uciekania się do pomocy cudów uczy myśleć ściśle i trzeźwo, spostrzegać i obserwować.

Na koniec zwracamy uwagę Czytelników naszych na „Kącik dla małych dzieci", umieszczany na dwóch ostatnich stronach każdego numeru „Promyka", a redagowany z prawdziwą znajomością duszy dziecięcia i jego potrzeb. Rodzice, których dzieci nie umieją jeszcze czytać, lub też zaczynają dopiero czytać, powinni abonować „Promyk" dla tego „Kącika". Znajdą w nim w formie przystępnych opowiadań odpowiedzi na tysiączne pytania dziecięce i wskazówki, dotyczące zajęć dla dzieci, co zwłaszcza zimową porą ważnem jest dla matek. Znajdą wreszcie ładne, a łatwe piosenki wraz z nutami.

Nader niska cena „Promyka" czyni go łatwo przystępnym dla każdej rodziny. Prenumerata kwartalna wraz z przesyłką wynosi 50 halerzy; półroczna 1 K; roczna 2 K. Numer pojedynczy 10 h. Administracya wysyła na żądanie numera okazowe. Adres redakcyi i administracyi: Lwów, ul. Miłkowskiego 11.

KRONIKA.

Gospodarka miejska we Lwowie. Lwowska rada miejska uchwaliła na posiedzeniu tajnem w ubiegły czwartek 20.000 K na uroczystość odsłonięcia pomnika Mickiewicza. Przeciw uchwalaniu tak ogromnej sumy na libacye — wobec deficytu w budżecie gminnym, nakładania na mieszkańców nowych podatków i nędzy w mieście — przemawiali bardzo energicznie radni Rewakowicz i tow. Hudec. Strzelnica jednak uchwaliła...

Takie rozdrapywanie grosza publicznego oburzyło nawet najspokojniejszych. Nawet konserwatywny „Przegląd" pisze o tej uchwale w następujący sposób:

„Nasza rada miejska odznacza się bardzo zmiennem usposobieniem! Na ostatniem jawnem posiedzeniu w pocie czoła pracowała nad wymyśleniem jak jeszcze opodatkować mieszkańców i wymyśliła obłożyć podatkiem bilety na wszelkie artystyczne widowiska, a zaraz potem, na posiedzeniu tajnem, uchwaliła wydać 20.000 koron na urządzenie uroczystości z powodu odsłonięcia pomnika Mickiewicza i na przyjęcie w ratuszu.

Kiedy szło o urządzenie uroczystości Maryańskiej, rada miejska także postanowiła ozdobić miasto. Wówczas na jawnem posiedzeniu uchwalono na ten cel 3.900 koron. Pieniędzy tych wystarczyło na ładne ozdobienie ulic. Podczas odsłonięcia pomnika nie będzie nic innego, bo trybun postanowiono nie budować. Zatem **16.100** koron pójdzie na „przyjęcie w ratuszu". Zapewne pp. radni przewidują, że znowu wyjdzie sto kilogramów samej tylko musztardy.

Czcić Mickiewicza — czcić go zawsze, działać, jak on działał, kochać Ojczyznę, jak on kochał — to zacnie i pożytecznie. Ale raczyć podniebienia smakoszów za pieniądze publiczności męczonej podatkami... takiego hołdu Mickiewicz, który często nie miał kęsa suchego chleba, z pewnościąby nie przyjął. Koron **3.900** dla Mickiewicza, a **16.100** dla smakoszów — czyjaż to będzie feta? Już ostatecznie lepiej te **16.000** koron przeznaczyć na pokrycie kosztów budowy pomnika, bo wszakże komitet budowy pomnika jest w długach. Otóż nie! Ojcowie miasta wolą je przejeść!

A potem, cóż to za metoda postępowania: raz takie wydatki są uchwalane na jawnem posiedzeniu, innym razem na tajnem? Dlaczego? Czy wstyd było fundować sobie na jawnem?

Szkoła dla dorosłych analfabetów na Kazimierzu, która istnieje od r. 1896, w ubiegłym roku rozszerzyła swoją działalność, otwierając także kursa bezpłatnej nauki dla pracownic i sług, które w liczbie około 140 korzystały z nauki. Aby zapewnić tej instytucyi stałą opiekę, komitet zawiązał się w towarzystwo i na podstawie zatwierdzonych statutów odbyło się dnia 16 b. m. pierwsze walne zgromadzenie, na którem wybrano następujący wydział: Dr Adolf Gross, prezes, drowa A. Propperowa, zastępczyni, A. Lilienthal, sekretarz; jako członkowie wybrani: dr M. Horowitz, dr W. Krongold, drowa Ign. Landauowa, L. Rapoportowa, C. Rosenberg, P. Rosenbergowa, dr J. Steinberg, dyr. S. Spitzer. Walne zgromadzenie poleciło wydziałowi urządzenie także w myśl statutów, popularnych odczytów.

Z teatru ludowego. Władysław Orkan, autor „Skapanego świata", złożył w dyrekcyi świeżą, nigdzie dotychczas nie graną sztukę p. t. „Ofiara".

Koncert pianisty Stanisława Lipskiego. Dnia 21 b. m. wystąpi z własnym koncertem w Krakowie młody pianista Stanisław Lipski, wychowaniec tutejszego konserwatoryum, który przez kilka lat uzupełniał swe studya w Wiedniu i Berlinie. Zajmująco ułożony program koncertu w połowie składać się będzie z utworów klasycznych, w połowie zaś z dzieł muzyki nowoczesnej.

Szczególne wynalazki robi nieustannie redakcya „Przemysłowca", która wciąż myśli nad tem, coby jeszcze trzeba wynaleźć? Po szklanych surdutach, kamizelkach z pajęczyny, perpetuum mobile itp., przyszła kolej na szklane słupy telegraficzne, które redakcya „Przemysłowca" opisuje w następujący sposób:

„Jeśli rury te są wewnątrz puste, to zawsze są zamknięte u dołu, a jeszcze wytrzymalsze są wtedy, gdy się z nich wypompuje powietrze".

Dlaczego wytrzymalsze? Tłómaczy to redakcya „Przemysłowca" bardzo sprytnie:

„...bo wówczas powietrze zewnętrzne, wskutek zwiększonego nacisku, bardziej na nie ciśnie".

Doskonałe objaśnienie.

Za uderzenie psa. Jan Kornos, służący w młynie Löffelholza w Pomianowej, jechał przez rynek Brzeska w interesie służbodawcy. Pies miejscowego komisarza Trzeciaka rzucał się koniom do nóg, więc Kornos odpędzał go batem. Nazajutrz posłał komisarz po Kornosa do młyna, aby przyszedł do jego kancelaryi. Skoro Kornos przyszedł, komisasz kazał mu psa pocałować celem przeproszenia; gdy jednak Kornos tego nie uczynił, komisarz obił go kijem, potem pięścią uderzył go kilkakrotnie tak silnie w twarz, że ofiara krwią się zalała.

Ten samowolny wymiar sprawiedliwości, a raczej brutalna zemsta za urojoną krzywdę na bezbronnym chłopcu ze strony kacyka małomiasteczkowego, zasługuje jako akt ohydnego gwałtu na najbezwzględniejsze napiętnowanie.

Pożar w szybach borysławskich. Niszczący, żywiołowy pożar nawiedził te same szyby borysławskie, gdzie płonęły niedawno umysły wyzyskiwanych przez możnowładców naftowych robotników. W sobotę 15 b. m. o godz. 2 po południu zabrzmiały trąby, zwiastujące pożar, przy których dźwięku ponury zawsze obraz Borysławia nabiera jeszcze nowej grozy. Zajęło się na kopalni „Sussmann i Landau", niedaleko cerkwi, na pochyłości od ulicy Pańskiej. Szyb ten znajduje się na „Potoku", nie jest jeszcze zupełnie dowiercony, ale rokował bardzo dobre nadzieje, gdyż od dłuższego już czasu miewał dość często mniejsze wybuchy. Płomienie ogarnęły szyb w jednej chwili, ludzie w nim zajęci zaledwo zdołali ujść z życiem, przyczem jeden wiertacz, Stojak, oraz dwóch pomocników odniosło mniej lub więcej ciężkie poparzenia. Ogień przerzucił się szybko na drugi szyb, należący do ks. Lubomirskiej i Spółki. Szczęściem szyb ten nie jest jeszcze także ropodajny i tej tylko okoliczności należy zawdzięczać, że pożar nie przybrał większych rozmiarów. Zwykle bowiem tuż obok szybów ropodajnych znajdują się pełne ropy drewniane zbiorniki, tworzące w razie pożaru nowe rozsadniki ognia. Pomimo tego jednak o godz. $5^1/_2$ wieczorem odezwały się nowe trąby, zwiastując, że na „Tłoce" szyb dra Szujskiego stanął w ogniu. O godz. $8^1/_2$ wieczór nowa łuna dała znać, że zapalił się drugi szyb dra Szujskiego. Nadto paliły się 3 wielkie zbiorniki ropy, mieszczące razem około 25 cystern.

O gaszeniu pożaru nie mogło być mowy, chodziło tylko o jego umiejscowienie. Dopiero jednak o godz. 3 nad ranem udało się opanować roszalały żywioł. Robotnicy pracowali przez całą noc, sypiąc niezmordowanie ziemię na palącą się ropę. W krótkim jednak czasie na miejscu, gdzie tak jeszcze niedawno wrzało życie i ruch, pozostały tylko zgliszcza i wysoki kopiec ziemi.

Burzliwe posiedzenie wiedeńskiej rady miejskiej odbyło się w ubiegły wtorek. Posiedzenie trwało do godz. 1 w nocy. Socyalno demokratyczny radca miejski tow. Reumann wystąpił ostro przeciw burmistrzowi Luegerowi za obelgę rzuconą przez tegoż na klasę robotniczą Wiednia przez nazwanie uczestników obchodu 1 Maja „hołotą". To wystąpienie tow. Reumanna wywołało istne orgie szału dzikiej bandy luegerowskiej; rzuciła się ona na tow. Reumanna, który wkońcu został wykluczony od udziału w trzech posiedzeniach rady miejskiej.

Tragiczny zgon posła socyalistycznego. Wczoraj donieśliśmy, że poseł do parlamentu niemieckiego tow. Albert Schmidt w przystępie obłąkania odebrał sobie życie. Przyczyną zachorowania posła Schmidta był barbarzyński wyrok sądów saskich, którym zasądzono Schmidta w r. 1899 za małoznaczącą notatkę dziennikarską, w której upatrywano obrazę majestatu, na 3 lata

Śmierć dwóch szpiegów japońskich

(Dokończenie.)

— Jakże to mam rozumieć?

— Wiele myślałem nad tem, coś mi opowiadał o chrześcijaństwie... Wychwalałeś zawsze jego wyższość.. Teraz widzę jednak, że nie jesteś w porządku wobec Chrystusa. Ja nie mam sobie nic do wyrzucenia.

— Może masz racyę, kapitanie.. Chcę prosić cię o jednę przysługę.. Daj swoje przyzwolenie na to, abym spełnił pierwszy prawdziwie chrześcijański czyn mego życia. Wiesz, iż mam jeszcze kilka biletów banku chińskiego na sumę tysiąca rubli. Otóż chciałbym te pieniądze oddać komendantowi, aby je złożyć w Czerwonym krzyżu na rzecz rannych wrogów naszych. Czy zgadzasz się na tę ofiarę?

Jokki namyślał się chwilę, wreszcie rzekł:

— Miałem zawsze dla ciebie majorze wielką sympatyę i jeżeli ci to zrobi przyjemność, szczęśliwy będę, gdy oddasz pieniądze wrogom naszym!

Gdy komendant odwiedził więźniów, wręczył mu major paczkę białych biletów z czerwonymi znaczkami i rzekł:

— Jest tu około tysiąca rubli. Prosimy pana, abyś oddał te pieniądze na Czerwony krzyż.

— Czyż nie lepiej odesłać je waszym rodzinom?

— O, nie! — zawołali obaj skazańcy — mikado nie zapomni o naszych żonach i dzieciach.

— Proszę okazać nam tę łaskę — rzekł Jokoka — i rozdzielić te pieniądze pomiędzy rosyjskich rannych.

Komendant obstawał przy tem, że oficerowie powinni wszystko, co po nich zostanie, odesłać do Japonii.

Zdawało się, że Jokki przez chwilę namyślał się; ale widząc, jak jego towarzysz broni powtarza swoją prośbę, aby mu pozwolono tą ofiarą okupić grzechy, których się w życiu dopuścił, zwiesił głowę i poparł żądanie majora.

Rosyjski komendant zgodził się wreszcie i zapytał Japończyków, czy nie mają jeszcze jakiego życzenia?

— Jeżeli można, chciałbym wykąpać się — rzekł wyznawca Buddy — a potem jesteśmy na pańskie rozkazy.

Wanna jest nieznanym przedmiotem zbytku w Charbinie. Polecił tedy komendant przynieść kubeł z wodą i kazał szyldwachom odwrócić się, aby nieszczęśliwi skazańcy mogli swobodnie się umyć. Wyznawca Buddy więcej odczuł brak wanny, niż chrześcijanin; ten zapragnął jeszcze przed straceniem rozmowy z kapłanem. Ponieważ nie było na miejscu pastora, przysłano mu prawosławnego kapelana. Major prosił, by mu odczytał ustęp z ewangielii, gdzie Chrystus naucza rzesze na górze. Kapelan czytał po rosyjsku, a Jokoka powtarzał za nim po japońsku ze swojej japońskiej ewangielii, którą miał przy sobie. A doczytawszy do wiersza: „Albowiem jeźli miłujecie te, co was miłują, cóż za zapłatę mieć będziecie?". „A jeźl byście pozdrawiali bracią waszą, cóż więcej czynicie?" — zamknął książkę, złożył ręce i przymknął na chwilę oczy, a usta jego poruszał cichy szept.

— Jokki — odezwał się po chwili do swego towarzysza — masz słuszność, umierasz z większym spokojem, niż ja, albowiem nigdy jeszcze nie odczuwałem tak wyraźnie, jak w tej chwili, jak dalece sprzecznym był żywot mój z nauką Jezusa.

Wóz, który miał odwieźć skazańców na miejsce stracenia, już czekał. Na ulicy huczały już zwarte szeregi tłumu, tego wstrętnego tłumu nędzników, który jest wszędzie jednaki, oraz próżniaków i i awanturników, których aż na daleki Wschód zagnała nadzieja łatwego zysku.

Na miejsce egzekucyi przybyli obaj oficerowie japońscy wciąż jeszcze spokojni i niewzruszeni. A jednak znać było, iż duszę majora targają bolesne myśli. Obaj zapalili papierosy i poprosili, aby ich nie przywiązywano do słupów. Komendant wyjął z kieszeni dwie chusteczki i podał je Japończykom. Major sam zawiązał sobie oczy. Jokki uchylił się pogardliwie, mówiąc, iż chce widzieć, jak się to odbędzie.

Dwunastu żołnierzy ustawiono naprzeciw majora i tyluż naprzeciw kapitana.

— Jeżeli macie litość dla tych nieszczęśliwych — przemówił komendant do żołnierzy — to mierzcie prosto w serce... Lżejszą śmierć będą mieli.

Huknęły strzały. Jokoka zwalił się na lewy bok, Jokki, nie zmrużywszy nawet oka, upadł na twarz. Obaj zginęli, jak rażeni piorunem: nasi poczciwi żołnierze zlitowali się nad nimi.

Przy tych słowach opowiadający westchnął ciężko. Niechcący poruszył był chorą nogą.

— Przeklęci Japończycy! — zawołał. — Ładnie mi nogę wyrychtowali!

więzienia. Kara ta podkopała jego zdrowie, nabawiła go choroby nerwowej, która stała się przyczyną obłąkania i samobójstwa.

Karol Kautsky ukończył 16 bm. 50 lat życia. Zasłużony ten około partyi socyalno demokratycznej działacz urodził się w r. 1854 w Pradze. Działalność swoją partyjną rozpoczął w Wiedniu, obecnie przebywa od szeregu lat w Niemczech, gdzie jest jednym z najwybitniejszych przedstawicieli socyalizmu naukowego.

„Bezmyślność“ Japończyków. „Nowoje Wremia“, komentując wypadki wojenne na Wschodzie, pisze: „Wyruszenie naszych oddziałów frontowych wywołało taki szybki, bezmyślny nacisk Japończyków, że nasze awangardy były zmuszone cofać się ku swoim głównym siłom“.

Wobec takiego „wyjaśnienia“ kiep i Sacharow.

Pancerze kulochronne. Korespondent rzymski „Mosk. Wiedomosti“ zapewnia, że Benedetti odmówił wykonania obstalunku dla armii rosyjskiej 100.000 pancerzy swego wynalazku „wskutek intryg japońskich“.

Benedetti zrazu się zgodził za zaliczką na wykonanie pancerzy w Petersburgu, i już dojechał z rosyjskim attache wojskowym w Rzymie, pułkownikiem von Müllerem, do Monachium, ale następnie wrócił do Rzymu i oznajmił, iż nie spełni kontraktu, który, ma się rozumieć, ze względu na zachowanie tajemnicy, nie był ściśle formalny.

W sprawie Batkównej wymierzył trybunał bardzo surową karę. Ze względu na wiek zasądzonej wolno było bowiem trybunałowi wymierzyć nawet w razie potwierdzenia pytania o morderstwo najniższą karę trzechletniego więzienia. Wprawdzie tu zachodził ten dziwny wypadek prawny, iż za morderstwo nigdy nie mogła spotkać oskarżoną wyższa kara niż za zabójstwo kwalifikowane (10 do 20 lat więzienia z możnością zniżenia do lat trzech), atoli przysięgli zaprzeczając pytanie co do morderstwa, wyrazili widocznie zdanie, iż życzą sobie dla oskarżonej niższej kary, niżby otrzymać miała za morderstwo. Trybunał tem zdaniem przysięgłych się wcale nie kierował i dlatego narzuca się pytanie, po co tak rozwlekle traktowano przy rozprawie różnicę między morderstwem a zabójstwem i żądano w tym względzie odpowiedzi przysięgłych, skoro przy wymierzaniu kary tej różnicy nie uwzględniono i trybunał widocznie tę różnicę przy wymiarze kary uważał dla siebie za obojętną. Opinia nie zrozumie nigdy tych finezyj prawniczych i tych rozróżnień, które niepokoiły niepotrzebnie sumienia przysięgłych.

Nikt także nie zrozumie, po co właściwie występował w tej sprawie jako zastępca poszkodowanych dr Caro. Zabierał on przez dwa dni głos przy przesłuchiwaniu świadków, przemawiał kilkakrotnie przeciw oskarżonej, a wkońcu w ostatniej chwili oświadczył, że nie rości sobie żadnych pretensyj prywatnych, czyli że od początku rozprawy niepotrzebnie i bezprawnie głos zabierał. Przecież w imieniu ustawy występował przeciw Batkównej prokurator i nikt, nie mający pretensyj prywatnych, nie miał prawa pomagać prokuratorowi.

Zmarł onegdaj Jan Nagel, kupiec, który, jak donosiliśmy w poniedziałkowym nrze „Naprzodu“, popełnił zamach samobójczy.

ZAWIADOMIENIA

— Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek: „Pan Jowialski“, komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry (ceny zniżone do połowy).

Sobota: „Dyabeł Łańcucki“, dramat w 4 aktach i epilog z czasów Zygmuntowych Adolfa Nowaczyńskiego.

Niedziela: „Dyabeł Łańcucki“, dramat w 4 aktach i epilog z czasów Zygmuntowych Adolfa Nowaczyńskiego.

— Repertoar teatru ludowego w Krakowie.

Czwartek: „Pospolite ruszenie“, farsa w 4 aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

Z sali sądowej.

Książę kardynał, jako pracodawca. Proces robotników, zajętych przy restauracyi Wawelu przeciw kardynałowi Puzynie, znajduje się obecnie w stadyum rewizyi i akta odnośne zostaną wkrótce przesłane najwyższemu trybunałowi do rozstrzygnięcia przeciw galicyjskim instancyom. Sąd krajowy cywilny potwierdził bowiem wyrok pierwszej instancyi, wychodząc z założenia, że robotnicy, jeżeliby chcieli żądać od kardynała obiecanej nadwyżki, nie byliby odbierali książeczek wkładkowych, które im pewnego dnia wydał biskup Nowak, a które dla realizowania i deponowania nadwyżki były kardynałowi potrzebne. Trybunał więc przyjął, że robotnicy wprawdzie nie wyraźnie, lecz milcząco (!) zrzekali się obiecanych im przez kardynała pieniędzy. Widać więc, że książę kardynał i na milczeniu robotników robi dobre interesy. W pierwszej instancyi brak pieczęci notaryusza na akcie obietnicy, w drugiej instancyi milczenie robotników! Ciekawiśmy, co powie Wiedeń i czy opinia publiczna także będzie milczała wobec tego procesu i dziwnych argumentacyj prawnych kardynała.

„Redaktor“ przed sądem. Pod zarzutem zbrodni oszustwa stawał wczoraj przed sądem przysięgłych Feliks Dörfler, niegdyś adjunkt podatkowy w Kosowie. Wydalony z posady, D. wydawał pisemko „Podhalanin“ w Nowym Targu, był przez czas niedługi administratorem wydawnictw ks. Stojałowskiego, wreszcie zaczął wydawanie w dwóch językach: niemieckim i polskim „Gendarmerie Ztg“. Prócz innych efemeryd wydawał też „Międzynarodowy dziennik ogłoszeń“.

Wszystkie te przedsięwzięcia prasowe nie miały żadnego powodzenia, zaciągnęły natomiast „redaktora“ przed kratki sądowe, za przywłaszczenie sobie kaucyj po 600 K od 3 pań, które pracowały w utworzonem przezeń biurze budowy domu dla wdów i sierót po żandarmach, które również do niczego nie doprowadziło, ponieważ fundusze na ten cel nie wpływały.

Oskarżony tłumaczył się, iż pieniędzy kaucyjnych użył wprawdzie na własne cele, wszakże na pokrycie ich posiada 1000 K, które mu winien kupiec Meyer za ogłoszenia, oraz 1000 K, które mu rokrocznie, jak twierdzi, wypłacało ministeryum obrony krajowej za wydawanie gazety żandarmskiej.

Werdykt przysięgłych 5 głosami zaprzeczył zbrodni oszustwa. Trybunał ogłosił wyrok uwalniający. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności i wniosek o dalsze zatrzymanie Dörflera w areszcie śledczym. Trybunał przychylił się do wniosku prokuratora.

SEJM.

(Telefonem).

Lwów, 19 października. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu odesłano w „pierwszem czytaniu“ niezliczone wnioski do różnych komisyj, między innymi wniosek wydziału krajowego o podwyższenie poręki kraju dla wkładek galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie do kwoty 100 milionów koron odesłano do komisyi bankowej

Poseł **Sękowski** referował imieniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości i uchwalono dokupić 7 morgów za 20.000 K.

Poseł **Krzysztofowicz** referował imieniem komisyi gospodarstwa krajowego o działalności nauczycieli wędrownych rolnictwa i sadownictwa.

W dyskusyi występywał ks. **Szponder** wogóle przeciw instytucyi nauczycieli wędrownych.

Poseł **Huryk** domagał się odpowiedniej liczby zimowych szkół rolniczych we wschodniej Galicyi.

Poseł **Szajer** twierdził, że ludność nie ma pożytku z nauczycieli wędrownych i uczynił wniosek, aby przy każdej szkole ludowej zakładano ogrody szkolne, aby nauczyciele mogli uczyć dzieci szczepienia drzew.

Po odpowiedzi referenta, uchwalono wnioski komisyi.

Poseł **Agopsowicz** imieniem komisyi gospodarstwa krajowego wniósł o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem ks. Szpondra o wydanie ustawy, zabraniającej eksportu choinek z kraju. Po krótkiej dyskusyi uchwalono wniosek komisyi.

Szpitale.

W dalszym ciągu uchwalił sejm ustawę, nadającą szpitalowi w Turce charakter powszechnego i publicznego, przeznaczył na pokrycie $^1/_8$ części kosztów budowy szpitala powszechnego w Kossowie i Nadwórnie kwotę 80.000 K, uchwalił pokrycie połowy kosztów potrzebnych budowli przy szpitalu w Stryju, uznał potrzebę odbudowania spalonego szpitala w Złoczowie na 100 łóżek i pokrycia połowy kosztów tych budowli.

Walka z gruźlicą.

Poseł **Jabłoński** referował sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu wydziału krajowego w sprawie kredytu 10.000 K na zapomogi dla pacyentów, udających się do sanatoryów dla chorych gruźlicznych, oraz w przedmiocie petycyi domu zdrowia w Zakopanem o subwencyę. Po krótkiej dyskusyi uchwalono wniosek komisyi, aby na zapomogi dla chorych dotkniętych gruźlicą, udających się na leczenie do sanatoryum w Aland i do domu zdrowia w Zakopanem udzielił sejm kredytu w kwocie 10.000 K.

Zakład prof. Bujwida.

Sejm zezwolił, aby za pielęgnowanie i żywienie ubogich do Galicyi przynależnych chorych, poddających się ochronnemu szczepieniu przeciw wściekliźnie w prywatnym zakładzie prof. Bujwida w Krakowie, z funduszu krajowego opłacać $^1/_3$ część każdorazowej najmniejszej taksy, ustanowionej dla tego zakładu.

Nadto upoważnił sejm wydział krajowy do wypłacenia prof. Bujwidowi na pierwsze urządzenie powyższego zakładu kwoty 2 060 K, Stała subwencya wyznaczona z funduszu krajowego w kwocie 2.000 K rocznie dla zakładu prof. Bujwida dla produkcyi limfy anti rabiesnej ma ustać z dniem otwarcia zakładu.

Następne posiedzenie jutro o godz. 10 rano.

Wojna rosyjsko-japońska.

Bitwa pod Mukdenem.

Paryż, 19 października. Agencya Havasa donosi z Mukdenu: Namiestnik Aleksiejew przybył tu dzisiaj rano, aby konferować z Kuropatkinem.

Petersburg, 19 października. (Urzędownie). Generał Kuropatkin telegrafuje do cara pod datą wczorajszą: W nocy z dnia 17 na 18 bm. usiłował nieprzyjaciel wykonać atak na pagórek Putilow, został jednakże odparty. Dalsze sprawozdania o starciach z nieprzyjacielem jeszcze nie nadeszły. Na wszystkich pozycyach panował do godz. 10 rano zupełny spokój.

Przez całą noc padał silny deszcz, który bardzo uszkodził drogi.

Londyn, 19 października. Biuro Reutera donosi z Mukdenu 17 b. m.: Żywa czynność obu armij wskazuje, że **wkrótce przyjdzie do nowej bitwy.** Drogi z południa i południowego wschodu zapełnione uciekającymi z miejscowości, w których bitwa się toczy. Pozycye rosyjskie ciągną się wzdłuż rzeki Szako aż do wyżyn Tahang. Japończycy przystąpili do ataku celem zajęcia tej pozycyi i obsadzili dotąd niżej położone punkty. Dnia 16 b. m. zajęli Japończycy szturmem wieś Sinczempu na północnym brzegu rzeki Szako i tam **obsadzili wysoko położoną pagodę,** która tworzy doskonałą pozycyę dla artyleryi.

Tokio, 20 października. (Biuro Reutera). Onegdaj wieczorem i wczoraj nie nadeszły żadne wiadomości z głównej kwatery japońskiej. Przypuszczają, że po bezskutecznych atakach Rosyan w nocy z poniedziałku na wtorek, nastąpiła przerwa w operacyach. Ściągnięcie wojsk rosyjskich przeciw wojskom generałów Oku i Nodzu, które odbyło się w poniedziałkową noc, wywołało tu wrażenie, że Rosyanie chcą znowu przejść do ataków i że przygotowuje się rozstrzygająca bitwa. Teraz jednakże przypuszczają, że Kuropatkin przedsięwziął swe operacye, celem maskowania odwrotu, by zyskać na czasie i umożliwić armii przejście przez rzekę Hun, sądzą tu bowiem, że Rosyanie obecnie nie będą w stanie podjąć ponownej ofenzywy przeciw Japończykom, ani też nie potrafią utrzymać swych pozycyj nad rzeką Szaho.

Dotąd nie stwierdzono jeszcze dokładnie strat japońskich od dnia 10 b. m.; także wiadomości o stratach rosyjskich nie są jeszcze dokładne. Toż samo liczba zabranych dział nie została jeszcze autentycznie stwierdzoną.

Wśród ludności panuje wrażenie, że sytuacya pod Portem Artura zbliża się do przesilenia i że rozstrzygnięcie jest tylko kwestyą dni.

Tokio, 20 października. (Urzędownie). Marszałek Oyama donosi z wtorku d. 18 bm.: Jak się zdaje, nieprzyjaciel stopniowo zmniejsza swe siły naprzeciw naszej prawej armii. W tej części operują tylko małe oddziały. Rosyanie, pobici koło Ponsiku, cofają się w kierunku północno-wschodnim. Nieprzyjaciel wykonał ubiegłej (poniedziałkowej) nocy kilka ataków na naszą armię środkową, które zostały odparte. Dziś (wtorek) tylko chwilami wymieniano strzały armatnie. Na naszą lewą armię kierował nieprzyjaciel tylko od czasu do czasu ogień.

Petersburg, 20 października. (Urzędownie). Telegram generał porucznika Sacharowa do sztabu generalnego donosi: Noc z 18 na 19 bm. (środa) minęła spokojnie. Nieprzyjaciel otrzymuje koło wioski Liszinpu posiłki.

Ubiegłej nocy przedsięwziął oddział ochotników naszego pułku strzelców, pod komendą rotmistrza Dembowskiego, śmiały rekonesans, przyczem oddział nasz bez walki przyszedł w posiadanie 2 dział polnych japońskich i przywiózł je do naszej pozycyi.

Nowa bitwa?

Londyn, 20 października. Niektóre dzienniki donoszą, że walka nad rzeką Szakho już się znowu wczoraj rozpoczęła i do tej chwili wre.

Oblężenie Portu Artura.

Londyn, 20 października. Dzienniki donoszą, że koło Portu Artura zatonął rosyjski krążownik „Bojan“.

Flota bałtycka.

Fakkebjerd, 19 października. Dzisiaj o godzinie 7 rano dwa rosyjskie okręty wojenne floty bałtyckiej odjechały na północ, inne okręty podążyły za nimi w dwie godziny później. Duński krążownik odjechał o godz. $7^1/_2$ rano w kierunku północnym.

Korsör, 19 października godz. $^1/_2$12 przed południem. Rosyjska flota bałtycka właśnie przejeżdża przez Wielki Bełt po stronie wschodniej. Cztery okręty już przejechały, dwa inne w tej chwili przejeżdżają, a reszta floty znajduje się jeszcze na południu od Bełtu i w przeciągu paru godzin ma przejechać.

Chińczycy w Mandżuryi.

Petersburg, 20 października. Jak dzienniki donoszą, Chińczycy coraz jawniej występują przeciw Rosyanom i podczas przechodu wojsk rosyjskich przez wsi chińskie strzelają do Rosyan z ukrycia.

„Czerwony krzyż“.

Berlin, 20 października. Delegat rosyjskiego „Czerwonego krzyża“ bawił tu w dniach ostatnich i przeprowadził rokowania z centralnym komitetem niemieckiego „Czerwonego krzyża“ w sprawie większego poparcia ochotniczej służby sanitarnej na placu boju. Zamierzonem jest założenie szpitala niemieckiego „Czerwonego krzyża“ w Irkucku. Nad podobną propozycyą, zrobioną Japonii, toczą się jeszcze rokowania.

TELEGRAMY.

Urodziny Luegera.

Wiedeń, 19 października. Zamierzony na niedzielę w dzień 60-tej rocznicy urodzin burmistrza Luegera **pochód z pochodniami został przez policyę zakazany,** z powodu obradującego obecnie sejmu i ze względu na wzburzenie, panujące wśród pewnej części ludności Wiednia, co sprowadziłby mogło zakłócenie spokoju publicznego.

Wiedeń, 20 października. Komitet, zajmujący się urządzeniem korowodu z okazyi 60-tej rocznicy urodzin burmistrza Luegera, uchwalił jednomyślnie rezolucyę ze stanowczym protestem przeciw zakazowi policyi odbycia projektowanego korowodu i wzywającą prezydyum komitetu do energicznego podjęcia wszystkich, ustawami dozwolonych kroków przeciw temu zakazowi. Zarazem uchwalono urządzić korowód w czerwcu 1905 r. w dniu 30-letniej rocznicy wyboru Luegera do rady miasta. Prezes komitetu, wiceburmistrz Strobach, wniósł przeciw zakazowi policyi rekurs do namiestnictwa.

Aresztowanie defraudanta.

Wiedeń, 19 października. Jak wiadomo, uciekł stąd, zabrawszy 70.000 K, Otton Taussig, wspólnik firmy S. Taussig, która po samobójstwie jednego z szefów firmy zawiesiła wypłaty. Otóż Otton Taussig został tej nocy uwięziony na wyspach Kanaryjskich.

Traktat handlowy z Niemcami.

Wiedeń, 20 października. Jak donosi „Politische Correspondenz“, austro-węgierski ambasador w Berlinie, Szegenyi, uda się dziś do Berlina w sprawie rozpoczynających się wkrótce rokowań handlowych z Niemcami. Szegenyi wraca za dwa dni do Wiednia, poczem z końcem miesiąca znowu powróci do Berlina.

Sejmy.

Berno, 20 października. Komisya reformy wyborczej zgodziła się na wniosek w sprawie zaprowadzenia bezpośrednich wyborów tajnych z kuryi gmin wiejskich. Natomiast jeszcze toczą się rokowania, czy wniosek ten ma być obecnie przedłożony sejmowi, czy odroczony aż do załatwienia całego kompleksu spraw reformy wyborczej.

Przejazd Japończyków.

Brema, 20 października. Ubiegłej nocy przybył tu drugi pociąg z Japończykami, wydalonymi z Rosyi. Japończycy po krótkim pobycie odjechali do Bremerhaven, skąd okrętem odjadą do Japonii.

Anglicy w Tybecie.

Londyn, 20 października. Biuro Reutera donosi, że okupacya doliny Czumbi w Tybecie potrwa zapewne 75 lat. Tybetańczycy oświadczają, iż nie są w stanie zapłacić nałożonego na nich odszkodowania w przeciągu ustanowionego terminu trzechletniego. Ze strony miarodajnej uczyniono propozycyę, aby Anglia okupowała dolinę Czumbi aż do ostatecznego zapłacenia odszkodowania, z czem Tybetańczycy mają się zgadzać. Co się tyczy umowy angielsko-tybetańskiej, oświadczył nagle chiński amban, że konwencya ta narusza zwierzchnictwo Chin. Wysłanie toataja z Tientsinu do Lhassy uważają tylko za manewr celem zyskania na czasie przez tak daleką podróż. Zachodzi obawa, że tymczasem mógłby powrócić Dalaj-lama do Lhassy ze swym rosyjskim doradcą.

Karambole.

Bordeaux, 19 października. Pociąg ekspresowy, idący do Paryża, zderzył się w pobliżu dworca kolejowego z pociągiem osobowym. Dwa wagony wykoleiły się, 12 podróżnych jest rannych.

Gibraltar, 19 października. Przy wyjeździe z zatoki Ciris na wybrzeżach marokkańskich zderzyły się dwa angielskie kontrtorpedowce. Oba statki odniosły lekkie uszkodzenia.

Wiedeń, 20 października. Wczoraj o godz. 9 wieczór zmarł tu po dłuższej chorobie w 59 roku życia poseł do rady państwa, Jakób Piepes-Poratyński.

Kraków. — Baczność krawcy! W piątek 21 b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się walne zgromadzanie 98 grupy austryackiego Związku krawców w „Postępie“, ul. Starowiślna 42. Porządek obrad: 1) Rocznica założenia organizacyi państwowej w Krakowie. 2) Sprawozdanie. 3) Wybory. 4) Wnioski.

W niedzielę 23 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się w Związku zgromadzenie ogólne z porządkiem obrad: 1) Kogo mamy wybrać do wydziału „zgromadzeń towarzyszów“. 2) Wnioski.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

DO AMERYKI

odjazd z Havru każdej soboty

bilety okrętowe przez

Linię francuską

wygodna i szybka jazda. Znakomity wikt włącznie z winem i likierem. Amerykańskie bilety kolejowe do każdej stacyi po cenach oryginalnych. Bliższych wyjaśnień darmo i opłatnie udziela 407

Französische Linie
Wien IV., Weyringerg. 8.

Po jednomiesięcznej próbie może każdy inteligentny

Mężczyzna lub Pani

stałe intratne i trwałe zajęcie otrzymać. Oferty pod „warto pracować“ poste restante Kraków.

POLKA

wychowana w Londyni, eudziela lekcyj języka angielskiego, w polskim, niemieckim lub rosyjskim języku wykładowym.
Adres: Bobrowska, Pędzichów l. 15.

POLSKIE UBRANIE

mieszczańskie, przenoszone, jeszcze w dobrym stanie, jest tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość w dziale ins. „Naprzodu“.

Proszę żądać

darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany cennik, zawierający przeszło 600 rysunków solidnych, dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych srebrnych i muzycznych.

Hanns Konrad
Pierwsza fabryka Zegarków
w Brüx Nr. 876
(Czechy).

Prawdziwy niklowy zegarek anker rem. system Roskopf patent w skórkowym futerale wraz z łańcuszkiem złr. 2·50. Niklowy budzik złr. 1·50, 3 sztuki złr. 4.

Do 1000 Koron miesięcznie

(także jako zarobek uboczny) może każdy łatwo, uczciwie i bez kosztów zarobić. — Należy przesłać swój adres natychmiast do „**Steinhausen & Co, Karlsruhe** (Baden). 499

LINIA A-B

poleca

Bielizną męską
Krawaty, Rękawiczki
Kapelusze, Cylindry
Pończochy, Skarpetki
Torby, Torebki, redecil
Necessery do podróży
Parasole, Laski
Pugilaresy, Tytonierki
Wyroby
galanteryjne i skórkowe

Główny skład zabawek

Ceny najnizsze i bezkonkurencyjne.

A. Bertram

w Krakowie, ul. Mostowa l. 4
- - - Filia ul. Mostowa l. 1.

Firma istniejąca od roku 1878

poleca swój **NAJTAŃSZY** bogato zaopatrzony

Skład Zegarów i Zegarków

wszelkiego rodzaju, z najlepszych fabryk szwajcarskich i genewskich, jakoteż różną **biżuteryę** w złocie i srebrze po **cenach konkurencyjnych.**
Cenniki ilustrowane wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.

Amor

Najlepszy środek do czyszczenia metali

WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Fabryka: Lubszyński & Comp., Berlin N. O. 417

Jedyna tego rodzaju w kraju!

Odznaczona medalem srebrnym na Wystawie krajowej.

PIERWSZA KRAJOWA PAROWA

Farbiarnia i Pralnia chemiczna

Langier i Spółka we Lwowie

otworzyła

w Krakowie, przy Placu WW. świętych L. 1

KANTOR PRZYJĘCIA

wszelkich materyj jedwabnych i wełnianych, fnter, piór, oraz nieprutych i prutych ubiorów męskich, sukien damskich i dziecięcych, uniformów wojskowych i urzędowych, portyer, firanek, dywanów i t. p. 506

do chemicznego czyszczenia i farbowania.

Wykonanie szybkie i dokładne. Ceny przystępne.

Przemysł krajowy!

Ciągnienie nieodwołalnie 22-go Października 1904.

C. k. Wied. Loterya Policyjna - Losy po 1. koronie

1500 wygranych, pomiędzy temi 100 głównych wygranych wartości **50.000 koron!!**

Pierwsze trzy główne wygrane: kor. **25.000, 5000, 1000** zostaną, po potrąceniu 10% i ustawowego podatku na żądanie **wypłacone w gotówce.**

Losy nabyć można we wszystkich kantorach wymiany, trafikach i kantorach loteryjnych.

Każdy odbiorca losu otrzymuje darmo i opłatnie listę ciągnienia.

C. k. Biuro Loteryi Policyjnej, Wiedeń I., Schottenring 11.
(w budynku dyrekcyi policyi).

Reumatyzm — Gościec

kurcze, nerwobole, ból głowy, ból zębów, leczy w zupełności **znakomity środek,** klinicznie wypróbowany

pod nazwą **„ICHTYOMENTHOL”**

(nazwa, etykieta i opakowanie prawnie zasteżone.)

Nacieranie to wywiera niebywały dotąd skutek, działając skutecznie nawet w tych wypadkach, gdzie inne środki okazały się zupełnie bezskutecznymi. — Tysiące listów dziękczynnych i setki atestów ze strony wybitnych pp. Profesorów i Lekarzy, świadczą najwymowniej o wartości leczniczej tego przetworu.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia — **1 korona.**

Do nabycia we wszystkich większych aptekach, lub wprost **z Głównego składu wysyłkowego apteki SZYMONA EDELMANA w Bohorodczanach.**

Pocztą wysyła się najmniej dwie flaszki za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości — Cena dziesięciu flaszek wraz z portem, przekazem i opakowaniem **10 koron.** 478

Główne składy: we Lwowie w aptece p. Szymona Haya, c. i k, dost. nadwornego; w Krakowie w aptece p. Konst. Wiszniewskiego i p. Ferd. Gralewskiego; w Tarnopolu w aptece p. Mar. Krzyżanowskiego; w Tarnowie w aptece p. L. Frauenglasa. **Ostrzeżenie!** Celem uniknięcia bezwartościowych falsyfikatów, uprasza się żądać wyraźnie **„Ichtyomentholu“ Edelmana.**

Ozdoba dla każdego pokoju!

Z powodu zwinięcia fabryki udało mi się tanio zakupić 8000 dywanów ściennych tak, że jestem w stanie wspaniały

DYWAN ŚCIENNY

(żenilkowy), z obu stron zupełnie jednakowy, prawdziwej farby, 100 cm szeroki, 200 cm długi, cudowne wzory: Lwy, psy, sarnia rodzina, jelenie, pawie, łabędzie, kwiaty i t. p. po złr. 2.50 wysyłać za zaliczką, jak długo zapas starczy.

Szczególnie polecenia godne do wilgotnych mieszkań, ponieważ wilgoć nie może się bezwarunkowo przedostać.

Pierwszy morawski dom towarowy

JULIUS HOITASCH, GÖDING Nr. 34
(Morawy). 505

Gdyby nie odpowiadało, zostanie z powrotem bez przeszkód odebrane i pieniądze zwrócone.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracyi „Przemysłowca“

„PERPETUUM MOBILE“

Popularny opis pomysłowych, nader zajmujących jednakowoż bezskutecznych konstrukcyj wynalazczych na „wieczyste ruchadło“ — 21 rycin w tekście.

Napisał: **Edmund Libański.**

Biuro „Ligi Pomocy przemysłowej“

zwraca uwagę

że bibułki cygaretowe **„Przyszłość“** bibułki cienkie **„Nadzieja“**

(bibułki i tutki niegasnące)
zaopatrzone marką ochronną 502

„Liga Pomocy przemysłowej”

są wyrobem prawdziwie galicyjskim przedniej jakości.

Adres dla zleceń: Zjednoczone galicyjskie fabryki bibułek cygaretowych **we Lwowie, ulica Trzeciego Maja L. 2.**

ORYGINALNE VICTORIA

MASZYNY DO SZYCIA

do użytku domowego, oraz dla celów przemysłowych zasługują istotnie na wszelkie uznanie wskutek swych znakomitych zalet.

Oryginalne Victoria maszyny do szycia są najlepsze, okazują się przeto jako najtańsze.

Oryginalne Victoria maszyny do szycia są z najlepszego materyału wyrabiane, wykończone z nadzwyczajną doskonałością, z uwzględnieniem najnowszych zasad mechaniki.

Oryginalne Victoria maszyny do szycia nie mają nic wspólnego z tanią fabrykacyą masową, natomiast jest przewodnią zasadą fabryki, by publiczność kupująca w

Oryginalnej Victorii nabyła maszynę do szycia najlepszej jakości. Nadzwyczaj eleganckie i trwałe urządzenia drzewne pochodzą z własnej stolarni parowej.

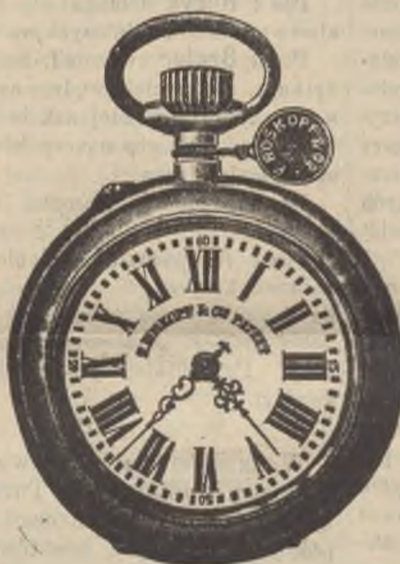
Oryginalne Victoria maszyny do szycia szyją wprzód i wtył, a wszystkie od najtańszej do najdroższej nadają się wybornie do haftu artystycznego.

Prosimy o łaskawe porównanie cen i wypróbowanie jakości

Z wysokiem poważaniem 503

SPERBER & FRÜHLING, LWÓW, ULICA TRZECIEGO MAJA L. 5.

3-letnia piśmienna gwarancya



za mój **oryginalny zegarek Roskopf-anker-remontoir**, idący przez 36 godzin, z emaliowaną tarczą, w b. dobrej oprawie niklowej; obowiązuje się w przeciągu tego czasu przyjąć zegarek z powrotem bez przeszkód. Cena prawdziwego zegarka roskopf z plombą K. 12. Zegarki zalecane przez inne firmy obliczę po K. 4·— jest to bowiem tylko zabawka dla małych dzieci. Należy się wystrzegać zalecanych blaszanych zegarków roskopf, i nie dać się w błąd wprowadzić krzykliwą reklamą. Wyłączna wysyłka za zaliczką przez

V. BRÁZDA & Co

Wien V/2. Schönbrunnerstrasse 113/VIII.

Wykaz wolnych posad rządowych publicznych i prywatnych

zawierający kilkadziesiąt posad i różnych zajęć zawodowych jak niemniej wszelkich służb, wychodzi 1 10 i 20 każdego miesiąca. Numer pojedynczy 20 ct. miesięcznie 50 ct. z przesyłką 60 ct. kwartalnie 1 złr. 20 ct. z przesyłką 1 złr. 50 ct.

Informator Kraków,
ul. Szpitalna 34. 318

Obrączki ślubne złote wykonuje najtaniej i za grawirowanie tychże nic nie liczy

S. Żołdani, jubiler, Kraków
ulica Mikołajska L. 28. 468



Przecudne jasne światło otrzymuje się przez zwykłe pociśnięcie na guzik (jak rysunek wskazuje) mojej nowej elektrycz. **lampki kieszonkowej** bezwzględnie bezpieczne światło, niezależne od wiatru i pogody, niezbędne na wycieczkach, w domu lub na podwórzu. Cena **K 3**, ze soczewką powiększającą **K 4**, z bateryą zapasową **Kor 5.**

Wysyłkę po poprzedniem nadesłaniu pieniędzy albo za zaliczką uskutecznia **LEOPOLD SCHÄCHTER, Wien, XVI., Neulerchenfelderstrasse 27. /N.** 442

„Kawa zdrowia“

polecona przez krakowskie Towarzystwo lekarskie jake wzorowo przyrządzony przetwór krajowy, odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym. Wszędzie do nabycia.

Waśniewski i Łuczko
Podgórze przy Krakowie.

Korzystne kupno

dla właścicieli realności, kapitalistów i t. d. pragnących korzystnie ulokować swoje pieniądze.

We czwartek dnia 27 bm. o godz. 9 przedpołudn. w sądzie powiatowym przy ul. św. Jana l. 22 w Krakowie (sala II. Nr 33, I. p.) odbędzie się

LICYTACYA SĄDOWA

parceli budowlanej l. k. 670/14 przy ul. Zyblikiewicza lwh. 2363 w Krakowie wraz z wykonanymi już murami fundamentowymi, piwnicami i murami cokołowymi oraz studnią i parkanem murowanym. Najniższa cena wynosi 11.622 K 12 h. Nieruchomość oceniona sądownie na 23.244 K 24 hal.

Starym i młodym mężczyznom

poleca się pismo, które się pojawiło w nowem powiększonem wydaniu, radcy medycyny Dra Müllera

o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego

jakoteż o gruntownem wyleczeniu tegoż. Opłatna przesyłka w kopercie za 1 kor. 20 hal. w markach pocztowych.

Curt Röber, Braunschweig.

Wielki wybór! Niskie ceny!

Baczność!

Wysyłkowy skład

SUKNA

w

Józef Šolc w Náchod (Czechy)

poleca do tegorocznego sezonu, po bajecznie tanich cenach swój, bogato zaopatrzony skład modnych i barwnych resztek, począwszy od złr. 1·40, zwłaszcza bogaty wybór czarnych resztek i t. d. Przesyłki począwszy od 10 złr. opłatnie. Wzorki bezpłatnie. Mnóstwo dziękczynnych pism.

Redaktor odpowiedzialny wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, (Telefon Nr. 510